



BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

S tary rzymskie porzekadło powiada, że „w zdrowym ciele zdrowy duch”. Nic więc dziwnego, że na naszych łamach nie brakuje tekstów troszczących się o owo zdrowe ciało. Kibicujemy zatem m.in. staraniom władz i mieszkańców Nowego Targu, chcącym, aby jesienne niebo nad ich miastem nie było zasnuwane gęstym trującym dymem z palonego plastiku, gumy i kiepskiego węgla. ■

ZA TYDZIEŃ

■ 28 listopada minie SETNA ROCZNICA ŚMIERCI STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO. Krakowianie przez cały rok czcili tego wielkiego budziela narodowego ducha na rozmaite, często niekonwencjonalne sposoby. Bogdan Gancarz opíše m.in. jak dzieci kopiowały witraże mistrza Stanisława.

Ku chwale Ojczyzny

Obchody Święta Niepodległości

Kwadrans przed godziną 10.00 zabrzmiał dzwon Zygmunta. W tym czasie na sarkofagu marszałka Józefa Piłsudskiego, w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów, złożone zostały kwiaty.

O godzinie 10.00 rozpoczęła się w katedrze na Wawelu Msza św. za Ojczyznę, której przewodniczył kard. Stanisław Dziwisz. W czasie kazania mówił, że zrozumiały w demokracji spór polityczny nie powinien przeradzać się w strukturalną niechęć, uprzedzenia, wrogość czy otwartą walkę, bo w ten sposób nie zbudujemy zgodnie domu, któremu na imię Polska. Podkreślił również, że budowanie wolnej Polski nie jest łatwym procesem, bo trzeba w nim uwzględnić potrzeby poszczególnych grup społecznych, zwłaszcza ludzi ubogich, mniej uprzywilejowanych, a jednocześnie mieć na względzie dobro całej Ojczyzny i innych narodów.



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Po Mszy św. z Wawelu wyruszył pochód patriotyczny do Grobu Nieznanego Żołnierza. Maszerowały w nim kompanie honorowe wojska, policji i straży miejskiej, zaś na czele jechało kilkudziesięciu ułanów na koniach. Pod Krzyżem Katyńskim, stojącym w pobliżu kościoła św. Idziego, przedstawiciele władz miasta, województwa, Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich i kombatanówłożyli wspólny wieniec od

Kwiaty na trumnice marszałka Józefa Piłsudskiego złożyli krakowscy generałowie

mieszkańców Krakowa. Później pochód przeszedł przez Rynek na plac Matejki do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie odbyły się uroczysta zmiana warty i Apel Poległych oraz

złożono wieniec i kwiaty. Świętowano również w mniej oficjalny sposób. O godzinie 17.00 na Rynku Głównym odbyła się 27. „Lekcja śpiewania” pieśni patriotycznych i niepodległościowych z artystami Kabaretu Loch Camelot. **KS.10**

BIEGLI PO NIEPODLEGŁOŚĆ



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Niepodległość trzeba wykuwać każdego dnia, chłopcy! – dopinował 10 listopada uczestników XIII Marszobiegu Niepodległości krakowianin Józef Majewski. Uczestnikami biegu między kopcem Piłsudskiego i kopcem Kościuszki nie byli jednak tylko młodzi ludzie. Biegł również 60-letni Stanisław Pozdoba, któremu patriotyzm wpajał ojciec, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Tysiąc biegaczy przed wyruszeniem na trasę biegu złożyło kwiaty pod kopcem Piłsudskiego. Zwycięzcą biegu został Andrzej Lachowski, który potrzebował zaledwie 20 minut, by dotrzeć do mety. Miał zresztą dobrą zaprawę sportową, gdyż jest reprezentantem Polski w biegach górskich. ■

Na huk pistoletu startowego, uczestnicy biegu ruszyli szybko w zawody

Medale dla rapsodyków



Wiceminister kultury Tomasz Merta gratuluje Halinie Kwiatkowskiej wyróżnienia

KRAKÓW. Aktorzy stworzonego przez Mieczysława Kotlarczyka Teatru Rapsodycznego zostali uhonorowani przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego medalami „Gloria Artis”. Złote medale otrzymali: Halina Kwiatkowska, Danuta Michałowska, Tadeusz Malak oraz pośmiertnie: Krystyna Dębowska-Ostaszewska i Mieczysław Kotlarczyk. Srebrnymi zaś uhonorowano:

Barbarę Horawiankę, Elżbietę Wojciechowską i Tadeusza Szybowskiego. W trakcie uroczystości, która odbyła się w budynku krakowskiej PWST, recytowano m.in. strofy „Król-Ducha” Słowackiego. Wykonany 66 lat temu „Król-Duch” był pierwszym spektaklem Teatru Rapsodycznego. Wziął w nim udział m.in. Karol Wojtyła, uczeń Kotlarczyka i czynny aktor zespołu rapsodyków.

Wody coraz mniej...

MANIOWY. Po dziesięciu latach funkcjonowania zapory w Niedzicy rozpoczęło się obniżanie poziomu wody w Jeziorze Czorsztyńskim. Codziennie lustro wody obniża się o ok. 20–30 cm, w zależności oczywiście od warunków atmosferycznych. Potrwa to przez co najmniej trzy miesiące. Naszym oczom nie uka-

żują się jednak zalane piwnice budynków w Starych Maniowach czy Czorsztynie, bo dno jeziora przez dekadę już się замуliło. – Obniżenie czaszy jeziora o 15 metrów to wymóg zapisany w instrukcji eksploatacji niedzickiej zapory. Tylko w ten sposób można dokonać inspekcji wlotów pierwszego odcinka

Pamięć o prof. Lanckorońskiej

KRAKÓW. W ścianę kamienicy przy ul. Wenecja 1 wmurowano tablicę, która upamiętnia mieszkającą tu w latach 1940–1941 prof. Karolinę Lanckorońską (1898–2002). Była ona wówczas czynną działaczką Polskiego Czerwonego Krzyża i Rady Głównej Opiekuńczej. Aresztowana przez Niemców w 1942 r., do 1945 r. była więziona w obozie w Ravensbrück. Potem pozostała na

emigracji, wspierając działalność naukową. Założona przez nią Fundacja Lanckorońskich przyznawała m.in. młodym badaczom z Polski stypendia naukowe na badania na Zachodzie Europy. W 1994 r. przekazała rodzinną kolekcję dzieł sztuki zamkom królewskim w Warszawie i Krakowie. Uniwersytet Jagielloński nadał jej w 1983 r. tytuł doktora honoris causa.

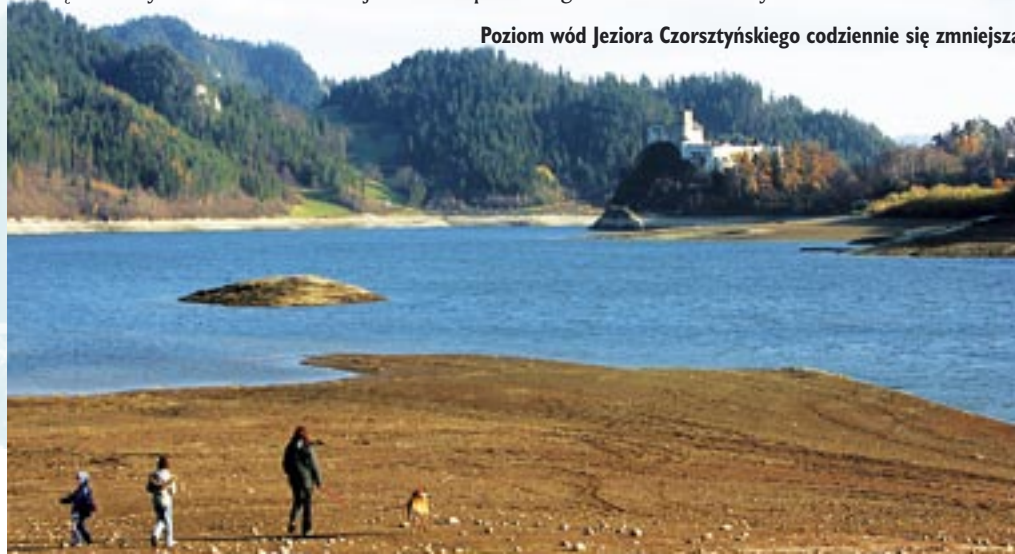


Tablica przy ul. Wenecja 1 upamiętnia wielką mecenas kultury polskiej

Piękno muzyki polskiej

FESTIWAL. Od 4 do 11 listopada w Krakowie odbywał się III Festiwal Muzyki Polskiej. Koncerty były okazją do wykonywania mało znanych lub zapomnianych kompozycji. Skrzypek Nigel Kennedy przypomniał m.in. II Koncert Skrzypcowy Emila Młynarskiego, a Opera Krakowska wystawiła zrekonstruowaną operetkę Karola Szymanowskiego „Loteria na mężów”. Wykonano także utwory oratoryjno-kantatowe: „Kantatę do św. Cecylii” Franciszka Lessla, „Stabat Mater” Karola Szymanowskiego, „Śluby lwowskie Jana Kazimierza” Mieczysława Sołtysa, msze Stanisława Moniuszki i Krzysztofa Meyera.

Poziom wód Jeziora Czorsztyńskiego codziennie się zmniejsza



Na ratunek Polskiej Jerozolimie

Przedziwne Dróżki

Kalwaryjskie Dróżki, które były świadkiem modlitw wielu pokoleń pielgrzymów, niszczej. Ratunek zainicjował „Dziennik Polski” z Telewizją Kraków.

Od początku XVII w. do sanktuarium Matki Bożej Kalwaryjskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej pielgrzymują miliony ludzi. Dosłownie. Co roku w Kalwarii Zebrzydowskiej modli się milion osób. Pielgrzymów jest szczególnie wiele w okresie Wielkiego Tygodnia. Wędrują modlitewnie po kalwaryjskich Dróżkach, szlaku 44 kościołów i kaplic rozmieszczonych na obszarze 6 kilometrów kwadratowych, rozpamiętując śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa.

Przyciągają do modlitwy

„Specyfiką kalwaryjską jest praktykowanie nabożeństwa Dróżek Pana Jezusa, również Dróżek Matki Bożej i Dróżek za Zmarłych – przez samych ludzi świeckich pod kierunkiem świe-

Kalwaryjskie Dróżki od wieków służą modlitwie

ckiego przewodnika. Zwyczaj taki ukształtował się w połowie XVII w. i jest świadectwem istnienia w Kalwarii Zebrzydowskiej apostołstwa święckich na długo przed II Soborem Watykańskim. Nabożeństwo dróżek pociągało także duchownych, którzy tu bardzo chętnie przybywali. Praktyka ta w ostatnim półwieczu wyraźnie wzrosła. Również (...) papież Jan Paweł II – jeszcze jako arcybi-

W nabożeństwach Dróżek chętnie uczestniczą też duchowni
Na zdjęciu bernardyni opiekujący się kalwaryjskim sanktuarium

skup krakowski – często przybywał do Kalwarii na dróżki jako samotny pielgrzym. Odwiedzając Kalwarię Zebrzydowską 29 kwietnia 1969 r. jako kardynał, powiedział: »Jest to wielka, rozszerzona droga, na której Mękę Pana Jezusa roz-

ważamy z większą skrupulatnością niż na naszych zwyczajnych Droгах Krzyżowych o 14 stacjach« – napisał o. Mikołaj Rudyk z zakonu franciszkanów, którzy opiekują się kalwaryjskim sanktuarium, we wstępie do albumu Adama Bujaka „Kalwaria”, wydanym przez „Białego Kruka”. Jan Paweł II wielokrotnie wspominał swe kalwaryjskie wędrowki modlitewne. – Najczęściej przybywałem tutaj sam i wędrowałem po dróżkach Pana Jezusa i Jego Matki, rozpamiętywałem ich najświętsze tajemnice. To jest zupełnie przedziwna rzecz – te dróżki... A oprócz tego polecałem Panu Jezusowi przez Maryję sprawy szczególnie trudne i sprawy szczególnie odpowiedzialne w całym moim posługiwaniu biskupim, potem kardynalskim. Widziałem, że coraz częściej muszę tu przychodzić, bo, po pierwsze, spraw takich było coraz więcej, a po drugie – dziwna rzecz – one się zwykle rozwiązywały po takim moim nawiedzeniu na dróżkach



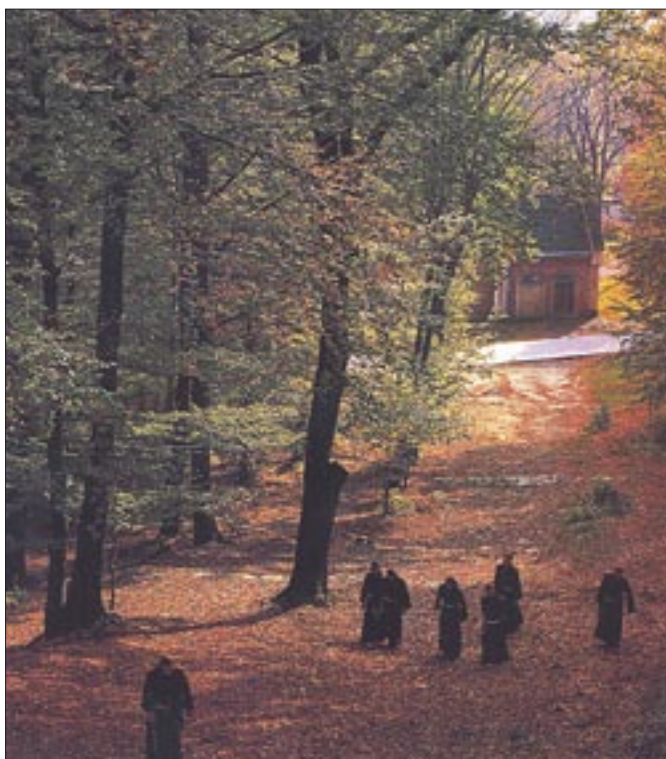
– mówił w 1979 r. w trakcie I pielgrzymki do Ojczyzny.

Dróżki niszczej

Unikatowy charakter sanktuarium kalwaryjskiego wyraża się nie tylko w jego przestrzeni duchowej, ale także architektonicznej i krajobrazowej. Doceniono to, wpisując zespół kalwaryjskich świątyń na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO. Kalwaryjskie Dróżki jednak niszczej. – Wiele kościołów i kaplic, liczących ponad 400 lat, jest w bardzo złym stanie. Zaniedbanie powietrza, spowodowane emisją szkodliwych substancji chemicznych, ma negatywny wpływ zarówno na obiekty architektoniczne, jak i na roślinność parku pielgrzymkowego. Nadmierna wilgoć i zagrzybienie powodują pęknięcie ścian, niszczenie polichromii oraz wystroju kaplic, tj. ołtarzy i umieszczonych w nich obrazów – twierdzi o. Daniel Muskus OFM, kustosz kalwaryjskiego sanktuarium. Redakcja „Dziennika Polskiego” oraz Telewizja Kraków wraz z kustozem zainicjowały akcję ratowania Dróżek. „Kalwaria przez wieki dawała siłę i wsparcie. Teraz sama tego wsparcia potrzebuje. By na kalwaryjskich wzgórzach nie pozostały jedynie resztki Polskiej Jerozolimie” – apelowano w „Kronice”. W ramach akcji „Przedziwna rzecz – te Dróżki” (tytuł nawiązuje do słów Jana Pawła II), prowadzone będą zbiórki pieniędzy od firm i ofiarodawców indywidualnych. Mile widziane będą także dary w postaci materiałów budowlanych oraz nieodpłatnego świadczenia usług remontowych. Pieniądze można wpłacać na konto: BPH O/Kalwaria Zebrzydowska 53-10600076-000033000052-7673 z dopiskiem „Kalwaryjskie Dróżki”.

Patronat nad akcją objęli: ks. kard. Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski, i Marek Nawara, marszałek Województwa Małopolskiego.

BOGDAN GANCARZ



ZDJĘCIA ADAMA BUJAK Z ALBUMU „KALWARIA”, WYDAWNICTWO „BIAŁY KRUK”

Wiele osób sądzi, że w górskim rejonie powietrze jest o wiele lepsze niż w wielkich miastach. Niestety, w **niebo na Podhalu**, z chwilą rozpoczęcia sezonu grzewczego, wzbija się cała tablica pierwiastków chemicznych Mendelejewa.

tekst
JAN GŁABIŃSKI

Nowotarski rynek należy do najpiękniejszych w Małopolsce, ale choć nie jest zamknięty dla ruchu drogowego, to nie pojazdy zatrzymują tu powietrze, ale ciągle unoszący się na niebie smog. Podobnie jest na wielu uliczkach okalających serce miasta. Problem wraca co roku jak bumerang. Kiedy idę do nowotarskiego magistratu na rozmowę z włodarzem miasta, sam czuję niemilą dla nosa woń, która płynie z niejednego komina. – Po tym, jak uporaliśmy się z ujęciem wody pitnej dla miasta, która dostarczana jest teraz z 16 studni głębinowych, to obecnie nasz największy problem – nie ukrywa na począt-

PRAWIE JAK KATASTROFA EKOLOGICZNA

JÓZEF FIGURA, DZIENNIKARZ „TYGODNIKA PODHALAŃSKIEGO”, PRZEZ 10 LAT MIESZKAŁ W CENTRUM NOWEGO TARGU



– To, z czym mamy o czyszczenia w centrum Nowego Targu, bez przesady można nazwać katastrofą ekologiczną. Wraz z rozpoczęciem sezonu grzewczego w powietrze wzbija się chyba cała tablica Mendelejewa. O wietrzeniu pomieszczeń po południu można zapomnieć, zresztą smród sączy się do mieszkań nawet przez zamknięte okna. Da się wytrzymać, jeśli jest to tylko dym węglowy, ale coraz częściej można wyczuć zapach palonych śmieci – gumy, skór czy plastiku. Niestety, prawa ekonomii wygrywiają – po co płacić za wywóz śmieci, skoro można je spalić, a przy okazji zaoszczędzić węgiel? Tylko nikt jakoś do tego rachunku nie dolicza pieniędzy, które kiedyś trzeba będzie zostawić onkologu. Bo rak dosięgnie nie tylko tego, który wypuszcza wszystkie te zanieczyszczenia do atmosfery – niestety dosięgnie także i jego dzieci, i sąsiadów.

ku rozmowy z „Gościem” Marek Fryźlewicz, nowotarski burmistrz.

Ekologiczne piece

Na co dzień problem smogu unoszącego się nad centrum stolicy Podhala dotyka około 3 tys. mieszkańców – głównie prywatnych domów, ale i wielu przyjezdnych, odwiedzających w różnych sprawach Nowy Targ. – Dwa lata temu weszła w życie uchwała Rady Miasta, w wyniku której dopłacamy tym wszystkim właścicielom, którzy decydują się na wymianę pieców zwykłych na ekologiczne. To był jakiś krok do przodu, ale niestety bardzo mało osób z tego korzysta. Do tego sytuacja materialna niektórych mieszkańców jest taka, że ich po prostu na to nie stać, nie są w stanie przeznaczyć całej swojej emerytury na wymianę pieca – wyjaśnia Marek Fryźlewicz. Burmistrz dodaje, że miasto chce pozyskać środki na modernizację systemu ogrzewania w centrum miasta z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Unii Europejskiej. Monitorowane są różne programy, z których fundusze mogą poprawić jakość powietrza w miesiącach zimowych w centrum Nowego Targu. – Udało nam się także wprowadzić obowiązek prawny przy odbiorze nowych budynków – muszą one być wyposażone w ekologiczne i nowoczesne techniki grzewcze, np. piece ekologiczne z atestem – dodaje burmistrz Nowego Targu.

Trudno udowodnić

Pozostaje jednak pytanie: jak sobie radzić z mieszkańcami, którzy do środków opałowych dodają różnego rodzaju śmieci, ścinki garbarskie? – Żeby kogoś nakryć, trzeba wejść do domu, co starają się robić miejscy strażnicy kontrolujący paleniska. Jednakże droga do ukarania osób zatrzymujących powietrze nad miastem jest bardzo daleka. Wypadałoby zainstalować im na kominach analizatory (specjalne urządzenia pomiarowe), co i tak nie przyniesie skutku, bo oni muszą o tym wiedzieć i w tym czasie będą palić należycie. Stąd w sądzie grodzkim trudno będzie udowodnić przestępstwo, zdarzało się, iż sąd w takich sprawach orzekł o niskiej szkodliwości czynu – komentuje Marek Fryźlewicz.

Zmniejsz Mende



PIOTR BĄSKI-PAWLIK

I Nowym Targiem

ny tablicę lejewą!

Dom-„lokomotywa”

Jednym ze sposobów pokazywania miejsc, skąd w powietrze wzbija się straszny smog, jest stworzenie mapy z takimi budynkami. Można je już oglądać w dzienniku internetowym foto.podhale.pl. – Najpierw pomyślałem, że to pożar. Ale przecież słycać byloby syreny strażackie! Podszedłem bliżej, a to jeden jedyny komin dawał taki dym, że zasnuł pół rynku. Parkingowy, który był mimowolnym świadkiem robienia ostatnich zdjęć, mówił, że wcześniej było jeszcze gorzej, a on jako rekonwalescent po operacji

gardła był już gotów zostawić swoje obowiązki i uciekać z zadymionego rynku. Nie wiem, czy to jakość węgla, czy coś innego, ale jak tak dalej pójdzie, to zamykam foto.podhale.pl. (bo w takim dymie zdjęć się robić nie da) i otwieram sklep z maskami przeciwgazowymi – opowiada Piotr Rayski-Pawlik, wydawca dziennika internetowego foto.podhale.pl, na którym zamieszczone są zdjęcia – jak to nazwał ich autor – domu-„lokomotywy”.

Sposobem na oczyszczenie powietrza w stolicy Podhala jest także prowadzona od kilku lat w mieście gazyfikacja. Trwają prace z nią związane na os. Kowaniec, z którego prowadzą szlaki turystyczne na Turbacz. Wielu mieszkańców tej okolicy chce przejść na ekologiczne ogrzewanie swoich domów, biorąc przykład z tych, którzy czynią to już od wielu lat w innych częściach miasta. Jest ich kilkuset. Były też plany podłączenia Nowego Targu do geotermii, ale o problemach z tym związanych pisaliśmy już szeroko na łamach „Gościa”.

Ważna edukacja

Nowotarski burmistrz problem zanieczyszczenia miasta chce również rozwiązać poprzez odpowiednią edukację młodych mieszkańców. Uczniowie nowotarskich szkół biorą co roku udział m.in. w zbiórce makulatury. Jest nawet ogłoszony konkurs, która placówka zbiera jej najwięcej, organizowane są również konkursy ekologiczne. Jednocześnie większość placówek oświatowych w mieście: Miejska Hala Lodowa, Miejska Hala Sportowa „Gorce”, Urząd Mista i Ratusz są ogrzewane gazem. Warto dodać również, iż w Nowym Targu działa już tylko jedna kotłownia. – Cały czas szukamy różnych rozwiązań tego problemu, zamieszczamy materiały na stronie internetowej miasta, m.in.: teksty o szkodliwości palenia materiałami nienadającymi się do

Dom-„lokomotywa” pracuje i zatruwa powietrze. W Nowym Targu, ale i w całym powiecie nowotarskim i tatrzańskim, takich miejsc jest, niestety, wiele

tęgo, informacje o funduszach unijnych, skąd można pozyskać środki na modernizację ogrzewania albo zamontowania np. kolektorów słonecznych. O pomoc w tej sprawie poproszę też w najbliższym czasie księży. Może niektó-



**MOIM
ZDANIEM**

RITA LECH-JÓZWIAKOWSKA

powiatowy inspektor sanitarny
z Nowego Targu

Zgodnie z obowiązującymi normami, jakości powietrza zajmuje się Inspekcja Ochrony Środowiska. Na jej zlecenie wykonujemy określone badania. Na terenie województwa małopolskiego są wyznaczone miejscowości, w których są punkty z aparatami zasysającymi powietrze do badania. Niestety, na Podhalu pył zawieszony (wytworzony z tzw. niskiej emisji, czyli stosowania węgla do ogrzewania) nie spełnia norm, które są wyznaczone dla środowiska miejskiego. Co gorsza, część zanieczyszczeń przedostaje się do płuc. Jak temu przeciwdziałać? Konieczne jest poszukiwanie innych źródeł ogrzewania. Także sanepid nie ma możliwości prawnych do przeciwdziałania różnym podmiotom, które dodają do węgla szkodliwe produkty. Przypominam, że dzisiaj wszystko można legalnie zgłosić i specjalne firmy zajmują się różnego rodzaju utylizacją odpadów. Zdarza się, że ludzie do nas kierują skargi na właścicieli niektórych domów, gdzie truje się sąsiadów i przechodniów. Sprawę zawsze traktujemy poważnie i przekazujemy Inspekcji Ochrony Środowiska w Krakowie.

rzy nie zdają sobie sprawy ze swojego złego zachowania i szkodenia bliźnim – mówi Marek Fryzlewicz.

Apel do posłów

Problem zanieczyszczenia powietrza, wynikający z palenia różnego rodzaju odpadami, a nie węglem, nie ogranicza się – co bardzo mocno podkreślam – tylko do centrum Nowego Targu. Niestety, dotyczy on niemal całego terenu powiatu nowotarskiego i tatrzańskiego. W Kotlinie Nowotarskiej jest jednak najbardziej dokuczliwy. Brak też jest spójnej polityki państwa w sprawie ekologicznych sposobów ogrzewania. Może silna ekipa niedawno wybranych parlamentarzystów z Podhala (trzech posłów i jeden senator) zainteresuje się tym jakże ważnym problemem i zmniejszy tablicę Mendelejewa wiszącą na podhalańskim niebie. Jeżeli nawet trwała walka władz samorządowych z trucieliem nie ukróci tego procederu, dojdzie do tego, że w smogu znikną nam z oczu piękne podhalańskie krajobrazy i widoki na Tatry, Gorce i Pieniny. ■

Nowatorskie rozwiązanie w kościele św. Katarzyny

Miód zalśni w świątyni?

Choć to pytanie brzmi dość nieprawdopodobnie, to odpowiedź jest jak najbardziej twierdząca. Jak to możliwe?

Miód, a konkretnie tzw. plaster miodu, to potoczna nazwa technologii służącej do wzmocnienia i stabilizacji podłoża, a podstawowymi elementami komórkowego systemu ograniczającego GEOWEB są geosiatki o strukturze, która kształtem jest zbliżona właśnie do plastra miodu. Technologię tę opracował pod koniec lat 70. ubiegłego wieku Korpus Inżynierski Armii USA, a po raz pierwszy wykorzystano ją do budowy dróg na pustyni, co, jak twierdzą Amerykanie, ułatwiło im zwycięstwo w I wojnie w Zatoce Perskiej. Od tego czasu „miód” stosuje się głównie przy budowaniu autostrad, zabezpieczaniu przed erozją skarp i przy umacnianiu koryt rzek i budowli wodnych. Co więc ten oryginalny plaster robi w krakowskim kościele pw. św. Katarzyny i św. Małgorzaty, którym opiekują się oo. augustianie?

Wspomaga remont posadzki

Historia tego remontu zaczęła się pięć lat temu, kiedy to podczas Mszy św. pod mężczyzną stojącym w lewej nawie nagle



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

zapadła się podłoga. – Mężczyźni nic się nie stało, ale zdarzenie spowodowało przyspieszenie remontu zniszczonej posadzki. Pracami (trwają od dwóch lat) objęto 100 proc. jej powierzchni, przy czym nowa główna i boczna zostały prawie w całości wymienione, a prezbiterium częściowo zrekonstruowano. W kilku pasach stare płytki (imitujące marmur) usunięto,

a w ich miejsce położono nowe, z prawdziwego marmuru (pochodzącego z Dębника; wykorzystywano go też podczas remontu klasztoru oo. karmelitów bosych w Czernej). W innych tylko je zaspachlowano i wyglądają tak jak pozostała część naw kościoła

Nowa posadzka nie wygląda dobrze, ale już niebawem marmur położony na „plastrze miodu” zalśni pełnym blaskiem. Trzeba go jeszcze wyszlifować i wypolerować

w stylu gotyckim. Z kolei w lewej nawie bocznej, zgodnie z decyzją konserwatorów, pozostawiono fragment posadzki barokowej – opowiada o. Efreem, przeor klasztoru. Wypadek sprzed pięciu lat odsłonił też zapomniane krypty. Zbadanie ich za pomocą specjalnych sond wprowadzonych pod ziemię ujawniło pewne nierówności, które okazały się miejscami połówków. Archeolodzy odkryli w nich bowiem trumny sprzed około 300 lat. Trzeba jednak rozczarować chętnych do zwiedzania krypt – obecnie są one wyrównane i zasypane, zobaczenie ich nie będzie możliwe. Wyjątkiem być może okaże się kiedyś pusta

krypta, która znajduje się w prezbiterium. Zejście do niej jest w prawej nawie, na lewo od epitafium Jordanów.

Po zakończeniu badań krypt pojawił się problem: co zrobić, aby je zabezpieczyć (zagaęścić sklepienie posadzki) i aby nowa podłoga znowu się nie zapadła. Wiadomo było, że grunt jest niestabilny i podmokły, bo kościół stoi na terenie dawnych bagien, i że cięższy sprzęt nie może wjechać do kościoła, bo drgania, które by wywołał, uszkodziłyby całą jego strukturę oraz konstrukcję. Wtedy pojawił się pomysł wykorzystania „plastra miodu”. Wypełniona kruszywem geosiatka została rozłożona nad kryptami. Cała operacja jest możliwa dzięki dofinansowaniu ze Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. W tym roku dotacja wyniosła 855 tys. złotych, w ubiegłym 200 tysięcy. Z własnego budżetu augustianie wykonali pod posadzką specjalne studzienki. Między nimi można poprowadzić wiązki rurek, tworzące kanały elektryczne. Udoskonalą one nagłośnienie i akustykę kościoła, w którym przecież bardzo często odbywają się koncerty.

Całość prac niebawem się zakończy, tak aby 25 listopada wierni podczas uroczystości odpustowych ku czci św. Katarzyny mogli podziwiać odnowione oblicze świątyni. **ML**

W „trosce” o pasażerów...

W pogoni za tramwajem

I listopada komunikacja miejska działała bez zarzutu. To załuga Zarządu Dróg i Transportu oraz MPK. Dlaczego więc piszę ten felieton?

Bo, niestety, jeden sukces zwolnił pracowników obu firm z obowiązku dalszego myślenia, dostrzeżenia tego, co się działo od 2 do 4 listopada w okolicy cmentarza Rakowickiego, i z usłyszenia głosów rozżalonych

mieszkańców Krakowa. Co ciekawe, pracownicy ZDiT pod naciskiem mediów przyznali się, że „nie potrafili przewidzieć, o jakiej porze największe tłumy będą wracały z najstarszej nekropolii w mieście”. Bravo za odwagę, lecz to za mało, bo ja, pasażerka MPK, co roku widzę jedną prawidłowość: największe tłumy są między godz. 10.00 a 14.00. Ale panowie z MPK woleli robić zdjęcia nadjeżdżającym

tramwajom linii nr 2, a ZDiT „obserwowało” pasażerów. Po co, skoro tramwaje jeździły co 20 minut, a tłum się nie zmniejszał i nie wszyscy mieścili się do wagonów!!! Czy tak trudno wyciągnąć z tego wnioski i szybko zadziałać? Chyba tak, i ciężko uwierzyć w słowa urzędników, którzy „zawsze dbają o wygodę pasażerów”. Dbają, ale raczej o ich kondycję, bo spacer za tramwajem z pewnością zdrowia do-

da... Szkoda tylko, że na tę przymusową rekreację zostali skazani w większości ludzie starsi, z laskami inwalidzkimi... Życząc więcej rozsądku odpowiedzialnym za to. Zwłaszcza życząc tego panu z ZDiT, który, gdy w niedzielę zaczął padać deszcz, szybko porzucił obserwację tłumy i poszukał bezpiecznego schronienia. A pasażerowie dalej czekali, mokli i spacerowali... **ML**

Poświęconym piórem

GÓRALE PROTESTUJĄ



Autostrady i drogi ekspresowe powstają w Polsce najszybciej w okresie wyborczym. Z tym, że tylko na papierze. Zwycięska partia tuż po swym sukcesie obwieściła, ile to zbuduje dróg i jak wielkie mamy straty z powodu rządów poprzedników. Cóż, normalne propagandowe bicie piany. Z tymi deklaracjami to byłbym ostrożny. Budowa ekspresowych dróg polega bowiem u nas często na dobudowaniu drugiej jezdni obok już istniejącej. I tu pojawia się problem, ponieważ takie plany wywołują protesty społeczne. Tak właśnie jest w przypadku zakopianki. 6 listopada odbyło się burzliwe zebranie mieszkańców Poronina z przedstawicielami GDDKiA, na którym przedstawiono plany modernizacji tej drogi. Według projektu, zachodzi konieczność wyburzenia 28 domów w Poroninie. Więc trudno się dziwić góralom, że ostro protestują. Tym bardziej że w ramach rekompensaty nie mogą liczyć na działki w tej samej miejscowości. Mówią, że nie zgadzają się na budowę dwujezdniowej drogi i nie pozwolą wyburzyć domów. A jeśli ich głosy sprzeciwiu nie zostaną uwzględnione, to będą protestować do skutku. Ciekawe, co w tej sytuacji zrobi nowy rząd? A może stanie się cud (zapowiadany!) i w budżecie zostaną przeznaczone wielkie pieniądze na rekompensaty dla górali, którzy wtedy zgodzą się sprzedać ojcowiznę pod nową drogę. Wątpię. Prędzej okaże się, że przy budowie dróg bardziej uwzględni się los ludzi zwierząt i płazów niż ludzi. Dziwne? Nie! Człowiek nie podlega przecież ochronie gatunku w ramach obszarów chronionych Natura 2000.

KS. IO

Ekspozycja w Muzeum Katedralnym

Duchowy splendor Krakowa

Niepowtarzalną okazję oglądania krzyża z diademów książęcych, przywiezionej przez pierwszego biskupa krakowskiego najstarszej rękopiśmiennej księgi w Polsce, zwoju z wyobrażeniem cudów św. Stanisława mają osoby odwiedzające wystawę „Źródła kultury duchowej Krakowa” w Muzeum Katedralnym.



ZDJĘCIA KAROL ZIELIŃSKI

Ekspozycja jest ściśle związana z obchodami 750-lecia lokacji Krakowa. – Do Archiwum Kapitulnego, którym do niedawna kierowałem, napływały prośby o wypożyczenie cennych zabytków znajdujących się w naszym posiadaniu. Nie było to możliwe, więc postanowiliśmy sami urządzić wystawę w Muzeum Katedralnym – powiedział ks. prof. Grzegorz Ryś, historyk Kościoła, rektor Metropolitalnego Seminarium Duchownego.

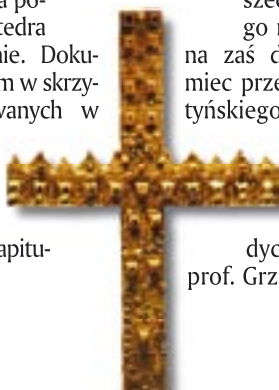
Pokazane po raz pierwszy

Dzięki temu na ekspozycji „Źródła kultury duchowej Krakowa”, będącej częścią organizowanej przez Kościół Centrum Kultury festiwalu „Cracovia Sacra”, można zobaczyć 62 rzadko pokazywane cenne zabytki. Niektóre z nich pokazano po raz pierwszy.

– Te przedmioty pokazują rodzenie się i rozwój chrześcijaństwa w Polsce. Ocalały dla potomności cudem. Na początku XIV w. katedra spłonęła doszczętnie. Dokumentom zamkniętym w skryniach przechowywanych w wieżach nic się nie stało – powiedział ks. prof. Jacek Urban, obecny dyrektor Archiwum Kapitulnego Krakowskiej.



Krzyż z diademów książęcych to jeden z najcenniejszych eksponatów wystawy w Muzeum Katedralnym



Pokazano m.in. cenne regalia władców polskich: kopię włóczni św. Maurycego, ofiarowaną w 1000 r. na zjeździe gnieźnieńskim Bolesławowi Chrobremu przez cesarza Ottona III, i krzyż wykonany z diademów książęcych księcia Bolesława Wstydliwego (który w 1257 r. dokonał aktu lokacji Krakowa) i św. księżnej Kingi.

Zwiedzający po raz pierwszy mogą zobaczyć pochodzący z 1252 r. 3,5-metrowy zwoj rękopiśmienny, przedstawiający cuda św. Stanisława. Ze wzruszeniem spogląda się na pochodzącą z ok. 800 r. najstarszą księgę rękopiśmienną w Polsce, zawierającą zbiór kazań. – Owa księga, „Prædicationes”, jest świadectwem ożywionych kontaktów europejskich Krakowa. Napisała w północnych Włoszech przez irlandzkiego mnicha, przywieziona zaś do Krakowa z Niemiec przez mnicha benedyktynskiego Arona, pierwszego arcybiskupa krakowskiego, księga ta koduje w sobie kilka tradycji – stwierdził ks. prof. Grzegorz Ryś.

Uwagę zwiedzających przyciągają również bezcenne, historyczne dokumenty

Z boku: Górna część tego kielicha mszalnego pochodzi z nieistniejącego już kościoła św. Michała na wzgórzu wawelskim

Odnowione gruntownie

Większość eksponatów pochodzi z archiwum i biblioteki Krakowskiej Kapituły Katedralnej oraz ze Skarbcza Katedry Wawelskiej. Z Luborzycy na wystawę przyjechał kielich mszalny, którego górna część pochodzi z nieistniejącego już na wzgórzu wawelskim kościoła św. Michała. Cystersi wypożyczyli pieczęć kapituły na najstarszym wizerunku katedry wawelskiej, zaś siostry klaryski dokument księcia Leszka Czarnego, który wyobrażony jest na pieczęci w modlitwie przed św. Stanisławem.

Wiele eksponatów, m.in. infuła św. Stanisława i najstarszy polski rękopis „Złotej legendy” Jakuba de Voragine, przy okazji organizowania wystawy przeszło gruntowną konserwację.

Wystawa w pełnej wersji będzie czynna do 6 grudnia (od poniedziałku do soboty w godz. 9.00–16.00) w Muzeum Katedralnym na Wawelu. Potem, ze względów konserwatorskich, niektóre eksponaty (przede wszystkim rękopisy, które nie powinny zbyt długo być wystawiane na działanie światła) wrócą na swe stałe miejsca przechowywania.

BOGDAN GANCARZ

PANORAMA PARAFII

Orawka – pw. św. Jana Chrzciciela

470 dysz chroni kościół

Kościół w Orawce, perła orawskiej kultury i architektury sakralnej, w połowie października został włączony do przeciwpożarowego i antywłamaniowego systemu „Tarcza”.

– Nasz kościół został włączony do tego projektu dzięki staraniom władz archidiecezji krakowskiej i osobistemu zaangażowaniu ks. Tomasza Grzesiaka. Bez jego zabiegów i wstawiennictwa inwestycja nie doszłaby do skutku – mówi ksiądz proboszcz Jan Kotlarski. Kapłan podkreśla, że jest to największa inwestycja z systemem samogaszącym w archidiecezji. Do tej pory palmę pierwszeństwa dzierżył kościół w Krakowie Mogile. Tam zamontowano jednak tylko 270 dysz, tworzących po uruchomieniu mgłą wodną, w Orawce jest ich 470.

Cenne wyposażenie

Kościół parafialny pochodzi z poł. XVII w., jest jednonawowy, konstrukcji zrębowej, pokryty gontem. W jego wnętrzu można podziwiać cenną polichromię z II połowy XVII i II poł. XVIII w. Dekoracja malarska ścian i stropów świątyni pochodzi z dwóch okresów: z II połowy XVII w. i z 1771 r. Najokazalszy jest cykl 12 malowideł ukazujących sceny z życia św. Jana Chrzciciela. Ponadto na uwagę

zasługuje cykl hagiograficzny z wyobrażeniami 55 świętych. Pod prospektem organowym znajdują się wizerunki muzykujących aniołów, a na parapiecie chóru muzycznego wyobrażenia Dziesięciorga Przykazań. Na ścianie zachodniej widnieją herby cesarstwa, arcybiskupa Jerzego Lippaya de Zongor oraz nobilitowanych soltysów orawskich. Na belce tęczowej umieszczono barokową grupę Ukrzyżowania. Obok widnieje data wykonania malowidła (1711 r.) i zapisana w języku polskim pieśń pasyjna. W zakrystii przechowywana jest późnogotycka rzeźba Chrystusa Frasobliwego oraz dwa kielichy (gotycki i barokowy), barokowa puszka na hostie i gotycka monstrancja.

Młodzież w kościele

– Naszą świątynię odwiedza bardzo dużo turystów, to chyba obok kościoła w Dębnie najbardziej znany obiekt sakralny leżący na Szlaku Architektury Drewnianej, który powstał z inicjatywy Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego – wyjaśnia ks. Jan. Na zwiedzanie kościoła można umówić się telefonicznie (numer podajemy na dole strony). Świątynię widać dobrze z traktu drogowego, który wiedzie do granicy polsko-słowackiej w Chyżnem.

W kościele parafialnym w Orawce bardzo chętnie gromadzą się wierni, w tym dzieci i mło-



ZDJEŃCJA JAN GŁABIŃSKI

W kościele w Orawce znajduje się kaplica Matki Boskiej Bolesnej, w której dawniej spowiadano wiernych z całej Orawy

dzie. – Oni gamą się do duszpasterstwa. Niemal 100 proc. z nich należy do grup parafialnych. Mamy 50 ministrantów, oaza liczy 30 osób, a 25 dziewczynek ze scholi ubogacza swoim śpiewem liturgię. Schola ma na swoim koncie III miejsce w zeszłorocznej edycji Festiwalu Stabat Mater w Jabłonce – wyjaśnia ksiądz proboszcz. Wierni z Orawki często pielgrzymują do Łagiewnik, Mogiły, biorą też udział w pieszej pielgrzymce „Sursum Corda” z Zakopanem do Ludźmierza i na Jasną Górę.

JAN GŁABIŃSKI



KS. JAN KOTLARSKI

Święcenia kapłańskie przyjął w katedrze na Wawelu w 1982 r. z rąk ks. kard. Franciszka Macharskiego. Proboszczem w Orawce jest od dwóch lat. Wcześniej był proboszczem w Harbutowicach.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Przywiązanie wiernych z tego ludu do wiary i kościoła najlepiej ilustruje fakt z wiosny 1950 r., kiedy to zapalił się budynek mieszkalny kościelnego i całe osiedle (Podkościół). Wszystko spłonęło w kilkadziesiąt minut. Mieszkańcy wioski nie ratowali swoich domów, ale przyszli szybko z pomocą pod kościół, bo był wtedy dość silny wiatr i już zaczęły się palić gonty. Dzięki temu niezwykłemu i jakże symbolicznemu wydarzeniu świątynia ocalała. To w przepiękny sposób odzwierciedla postawę i stosunek do wiary mieszkańców Orawy. Warto podkreślić, że wierni w ciągu 400 lat bardzo dbają o kościół. To w głównej mierze ich zasługa, że bryła świątyni jest niemal niezmienną od chwili powstania. Dodam jeszcze, iż w codziennych obowiązkach duszpasterskich pomagają nam siostry serafitki, które mają dom na terenie parafii.

Zapraszamy na Msze św.

- Adres: Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Jana Chrzciciela, Orawka 65, 34-480 Jabłonka Orawska, tel. 018 265 23 40.
- Msze św. w niedziele: 8.00, 10.30.
- Odpust parafialny: św. Jana Chrzciciela – 24 czerwca; MB Bolesnej – 15 września.

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Wiśna 12, 30-960 Kraków 1
tel./faks 012 429 67 31 skr. poczt. 543
Redagują: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału,
Bogdan Gancarz, Monika Łącka